GAZETA POLSKA

Nr 13/44 PISMO 30·IX·1988

Konfederacji Polski Niepodległej

OŚWIADCZENIE

Rozwój wydarzeń w Polsce zbliża się do przełomu. Nie rozstrzygnie on wprawdzie wszystkich polskich problemów, ale z pewnością przybliży nas do odzyskania niepodległości. Rada Polityczna KPN, po dokonaniu wszechstronnej oceny sytuacji, stwierdza co następuje:

1. Konfederacja Polski Niepodległej w pełni popiera żądanie przywrócenia legalnego istnienia i działania "Solidarności", jak to już wielokroć podkreślaliśmy. Wybór drogi, na jakiej Związek uzyska relegalizację, jest sprawą kierownictwa i przewodniczącego NSZZ "Solidarność". Nie zamierzamy w to ingerować. Stanowisko powyższe w niczym jednakże nie ogranicza prawa konfederatów, będącymi członkami "Solidarności" do podejmowania jednostkowych i grupowych działań w ramach statutu Związku.

2. Rozwój sytuacji w Polsce nie pozwala żadnemu ugrupowaniu opozycyjnemu na bierne zachowanie. Wszystkie one mają równe prawa do zwracania się do społeczeństwa lub środowisk, podejmowania samodzielnych działań, prowadzonych na własną odpowiedzialność i niezależnych od poczynań innych.

3. Po raz kolejny stwierdzamy, że celowe jest podjęcie wysiłków na rzecz koordynacji działań prowadzonych przez różne ugrupowania. Dążenie do umocnienia jedności opozycji i wypracowanie wspólnej platformy jest nakazem chwili. Społeczeństwo oczekuje tego od nas.

Rada Polityczna
Konfederacji Polski Niepodległej

8 września 1988 r.

Po pierwsze: nie szkodzić

Zamiast wycofania się władz i uznania "Solidarności" pod naciskiem strajku otrzymaliśmy w prezencie "okrągły stół z jednym kantem". Mogło zatem być lepiej, ale mogło też oczywiście być jeszcze gorzej. Nie dla Konfederacji tu miejsce na ocenianie kogokolwiek. "Solidarność" jest głównie sprawą "Solidarności" i możemy do tego celu iść prosto, na przełaj, albo okrężnie. I tak najważniejszy jest efekt końcowy czyli powstanie masowej płaszczyzny organizowania społeczeństwa przeciwko władzy.

Na wszelkie przewidywania jest trochę za wcześnie. Albo władze będą chciały nas oszukać w sposób krótkoterminowy - wtedy strajki wybuchną lada tydzień, albo też władze będą chciały nas oszukać w sposób długoterminowy - wtedy nowa fala oporu nastąpi przykładowo w grudniu. Innego rozwiązania, niż to, że komuniści będą chcieli nas oszukać - niestety nie widzę. Albo potrzebują kilka tygodni oddechu, albo też chcą za pomocą symbolu "Solidarności" pokryć wszystkie swoje nieudolności oraz złodziejstwa i myślą, że pijana zwycięstwem opozycja nie zauważy do czego tak naprawdę "okrągły stół" prowadzi. A prowadził będzie np. do wciągnięcia opozycji w orbitę władzy, skompromitowania "Solidarności" w oczach społeczeństwa i zachodu, a wreszcie na zakończenie całego manewru do powrotu w utarte koleiny "jedności moralno-politycznej" władzy i narodu. W każdym razie - relegalizacja "Solidarności", choćby tylko na terenie zakładu pracy, bez struktur nadrzędnych wydaje się tymczasowo sprawą przesądzoną. Jeśli się mylę - to i tak nie ja będę odpowiadał za to przed społeczeństwem. Co z nową "Solidarnością" uda nam się zrobić - to już inna sprawa.

Trwają rozmowy. Wydaje mi się, że możemy powiedzieć, iż bez względu na to jaki był nasz stosunek do strajku i czy jesteśmy bliżsi poglądom mecenasa Siły-PRON-Nowickiego, Kuronia czy Moczulskiego - to powinniśmy dziś poprzeć autorytet Lecha Wałęsy jako przywódcy NSZZ "Solidarność" w sprawie negocjacji o przywrócenie Związku. Możemy nie wierzyć w powodzenie rozmów, ani w dobre intencje władzy, ale nie wolno nam samym zmniejszać szans sukcesu niszcząc autorytet - mimo wszystko - naszej strony.

Krzysztof Król

PRENUMERATA

Od jesieni 1988 roku "GAZETA POLSKA" będzie rozprowadzana również przez prenumeratę drogą pocztową. Koszt prenumeraty obliczany jest następująco: cena "GP" + koszt przesyłki listowej z Warszawy do osoby zamawiającej + 10 zł dodatkowo, razy ilość wydanych numerów w okresie objętym prenumeratą. Zamawianie większej ilości gazet na jeden adres wpływa na zmniejszenie kosztów prenumeraty, gdyż opłaty przesyłek i koszta dodatkowe nie wzrastają. Przykładowo prenumerata 2 egzemplarzy "GP" do Zakopanego na okres 3 miesięcy wynosi: /2x30+20+10/x 6 numerów = 540 złotych.

Zamówienia wraz z pieniędzmi za wskazany okres prenumeraty oraz adresem odbiorcy prosimy kierować do biur KPN, "Gazety Polskiej", lub też drogą kolportażową.

Przypominamy, że "GP" ukazuje się dwa razy w miesiącu. Prenumeratorzy mają prawo do reklamacji. Zastrzegamy sobie możliwość zmian cen. Obiecujemy dla prenumeratorów specjalne niespodzianki.

Znak uroczystości millenijnych

BLIŻEJ DNIEPRU

TYSIĄCLECIE CHRZTU UKRAINY NA JASNEJ GÓRZE

"Serce Ukrainy zabiło na Jasnej Górze" - powiedział przeor paulinów do rzesz pielgrzymów ukraińskich, przybyłych na uroczystości millenijne, będące pierwszą wielką manifestacją obecności Ukrainy, dążącej do wyzwolenia swego narodu, ziemi i kościoła. Szczególną rangę nadało uroczystościom przybycie kardynała Mirosława Iwana Iubacziwskiego, arcybiskupa większego Lwowa dla Ukraińców, rezydującego w Rzymie. Jest on zwierzchnikiem Ukraińskiego Kościoła Katolickiego, a więc jak gdyby prymasem Ukrainy, choć nie ma tam tradycji takiego tytułu. /Lwowski barokowy kościół katedralny św. Jura jest dziś składem materiałów budowlanych, nie zaznaczanym na planie miasta nawet jako "zabytek architektury"/ Jego bezpośredni poprzednicy, to sługa Boży metropolita Andrzej Szeptycki /zm. 1944/ i męczennik łagrów, kard. Josyf Slipyj.

Millenium na Jasnej Górze to pierwszy od lat głos Ukrainy. Po roku

ciąg dalszy na str. 2

Rewers medalu pamiątkowego.
- w środku: stylizowany tryzub połączony z krzyżem,
- w otoku napis: "Zbaw Ukrainę".

ciąg dalszy ze str. 1

Bliżej Dniepru

1947 bowiem, po "przesiedleniu", nad całym złożonym splotem spraw ukraińskich zapadło głuche milczenie. Głos mieli tylko komunistyczni pacyfikatorzy i propagandyści, działający na rzecz zaognienia wzajemnych konfliktów w celu przeciwdziałania perspektywom szerszego frontu antymoskiewskiego. Niewiele wcześniej, bo w roku 1946, sowieccy okupanci zdelegalizowali Ukraiński Kościół Katolicki - ostoję tożsamości narodowej. Cała hierarchia ukraińska została wymordowana, bądź przeszła przez najcięższe więzienia i obozy. /Dopiero po kilkunastu latach Watykanowi udało się wyreklamować ówczesnego zwierzchnika Kościoła Ukraińskiego, kard. Josyfa Slipyja, zadręczonego więzieniem do granic biologicznego przetrwania/. Duchowieństwo ukraińskie zostało bestialsko i skrytobójczo wymordowane. Przetrwali jednak wierni - jest ich obecnie ok. 4,5 miliona - tworzący ukraiński "katakumbowy kościół męczenników", ze szczególną zawziętością tępiony przez władze sowieckie, usiłujące w ograniczony i manipulowany sposób wykorzystywać prawosławie jako narzędzie rusyfikacji /przy równoczesnym wyniszczaniu odrębnego prawosławia ukraińskiego/.

Z kolei na terenach PRL przeprowadzona została akcja totalnego przesiedlenia na Ziemie Zachodnie i poddania rozproszonych Ukraińców najróżniejszym szykanom ze strony władz komunistycznych, perfidnie podsycających jednocześnie urazy polsko-ukraińskie. Przesiedlenie spowodowało daleko posuniętą zagładę odrębnej kultury materialnej /domostwa/ i duchowej - opuszczone cerkwie unickie wydane zostały na łup złodziei sztuki, nie przejmujących się bynajmniej sakralnością /nietykalnością/ tego, co poświęcone, a wiele z tych cerkwi padło ofiarą prowokowanych pożarów. Na wysiedleniu i w rozproszeniu Ukraińcy - zmuszani do ukrywania swej tożsamości - zagrożeni zostali zatratą całej ich tradycji i kultury ojczystej. Z trudem przetrwali na społecznym dnie dalekiej PRL-owskiej prowincji, z czasem i stopniowo organizując wspólnoty duszpasterskie Ukraińskiego Kościoła Katolickiego, korzystające z użyczanej im przestrzeni kościołów rzymskokatolickich. Obecnie Kościół Ukraiński w PRL zorganizowany jest w dwa wikariaty generalne /południowy i północny/, podległe Prymasowi Polski, lecz wieloletnie starania o biskupa ukraińskiego są wciąż bezowocne. Okoliczności towarzyszące przesiedleniu pozostawiły w psychice Ukraińców /liczących obecnie w PRL trzysta kilkadziesiąt tysięcy/ głębokie urazy psychiczne. I te urazy - historycznie biorąc najświeższe - zazwyczaj nie docierają w ogóle do świadomości Polaków, w tragiczny sposób zdominowanych pamięcią krzywd własnych. Niestety, na podtrzymywaniu antagonizmów między nami i Ukraińcami korzysta Moskwa, umiejętnie je podsycając i odświerzając. Nie zdajemy sobie również sprawy z tego, że ukazywana przez komunistyczną propagandę powojenna ukraińska "droga do nikąd" była czekaniem na nową wojnę światową /co czyniła wówczas również ogromna większość Polaków/. Dziś spoglądanie w przeszłość oraz wspólna, katolicka wiara w Boga i cześć dla Matki Bożej - Królowej Polski i Władczyni Ukrainy - mogą nieść nadzieję na lepsze jutro dla obydwu tych uciemiężonych narodów.

HYMN

Boże wełykyj, jedynyj,
Ruś-Ukrainu chrany,
Woli i switła prominniem
Ty ii osiny.

Switłom nauky i znannia
Nas, ditej, proswity,
W czystij lubowi do Kraju
Ty nas, Boże, zrosty

Mołymoś, boże jedynyj,
Nam Ukrainu chrany,
Wsi swoi łaśky, szczedroty
Ty na lud nasz zwerny.

Daj jomu wolu, daj jomu dolu
Daj dobrolio swita,
Szczastia daj, Boże, narodu
I mnohaja, mnohaja lita

Przełomowe znaczenie dla sytuacji Ukraińców /w zdecydowanej większości grekokatolików/ miał od swego początku pontyfikat Jana Pawła II, który systematycznie dawał różnego rodzaju wyrazy poparcia dla Kościoła Ukraińskiego. W latach osiemdziesiątych problematyka ukraińska, traktowana w sposób rzetelny, zaczęła pojawiać się w obiegu niezależnym, głównie w lubelskim środowisku "Spotkań" i na łamach tego periodyku. Ostatnio, w przededniu ukraińskiego Tysiąclecia, sens pojednania miały wzajemne wizyty polskich i ukraińskich zwierzchników Kościołów podczas ubiegłorocznego Synodu Biskupów w Rzymie.

W serii tegorocznych uroczystości Millenium Chrztu Rusi-Ukrainy szczególne znaczenie miały wielkie obchody w Częstochowie. Po lokalnych w swej skali, choć ważnych obchodach sierpniowych w Legnicy, charakter kulminacyjny miały uroczystości na Jasnej Górze w dniach 10 i 11 września tego roku. Przybyło na nie kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców, w tym wielu z krajów zachodnich. Szczególną rangę nadała im obecność kard. Lubaczowskiego oraz kilku najwyższych hierarchów ukraińskich, przede wszystkim z USA i Kanady.

Na czas tych uroczystości odpowiednio przystosowano dekorację Szczytu Jasnogórskiego. Wyeksponowana została duża kopia ikony N.M.P. Częstochowskiej oraz herb kard. Lubaczowskiego. Jest on dwupolowy, w barwach flagi ukraińskiej /niebieskożółta/. Na polu niebieskim przedstawiony jest półtryzub, symbol niepodległej Ukrainy w formie pierwotnej /ptaka - orła/ oraz wyżej, w całości, jako stylizowany znak graficzny. Na polu żółtym natomiast znajduje się przedstawienie Matki Boskiej Opiekunki.

Dużymi walorami artystycznymi wyróżniało się pięć "stacji" wieczornego misterium, rozstawionych na placu pod Szczytem. Szczególnie silne wrażenie robiło zgrupowanie krzyży wokół chrzcielnicy, o symbolicznym wyrazie Golgoty, jak gdyby w relacji do słów kard. Lubaczowskiego, że "Kościół Uk-

ANACHRONIZM APARATU POLITYCZNEGO W

Okiem żołnierza:

W historii wojskowości nie jest znana profesja oficerów politycznych. Wybitni dowódcy wojskowi - Aleksander Wielki, Dżingis Chan, Napoleon, Suworow, Piłsudski i inni nie korzystali z usług specjalistów od wydłubywania dusz. Nie było ich w Wojsku Polskim okresu międzywojennego, ani w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, choć wojska te dały bezprzykładne dowody męstwa, waleczności i wierności Ojczyźnie. Koncepcję takiej profesji stworzyli bolszewicy. Oficjalna rola komisarzy wojskowych polegała na wdrażaniu "nauk" Lenina żołnierzom niezbyt gramotnej armii, do której nie docierała prasa, a radio było nieosiągalne. W praktyce jednak sprowadzała się do inwigilacji dowódców wszystkich szczebli, gdyż nieufność zwana czujnością była i jest nieodłączną cechą Armii Czerwonej. LWP, formowane na obraz i podobieństwo tej armii, przyjęło jej schemat organizacyjny. Dziś korpus oficerów politycznych stanowi kilkunastotysięczną grupę, której jedynym celem jest bałamucenie wojska. W praktyce sprowadza się to do gigantycznej pracy propagandowej, której celem jest wmawianie odbywającym służbę wojskową, iż partia ma zawsze rację. "Oficerowie" polityczni są autorami hasła: "AK - zapluty karzeł reakcji" i tysiąca innych nie mniej plugawych, którymi obrzucano przeciwników politycznych. Zaślepienie oraz dyletanctwo, połączone z zarozumialstwem w zakresie własnej wiedzy, kusiła ich w latach pięćdziesiątych do wyjaśniania zagadki wszech czasów związanej z powstaniem życia z materii nieożywionej, dziejów wszechświata, teorii względności Einsteina i innych tajemnic przyrody, z którymi do dziś poradzić sobie nie mogą najtęższe głowy naukowców. Ponieważ w tym czasie oficer z maturą był rzadkością, większość aparatu politycznego wojska uczęszczała do szkół wieczorowych, gdzie przy tablicy miała trudności z napisaniem wzoru na przyśpieszenie itp.

W okresie stalinizmu oczerniali oni bohaterów II wojny światowej, zarzucając im odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne i skazując ich na moralną zagładę. Nie oszczędzili nawet swego duchowego kompana M.Spychalskiego, który później jak na ironię został marszałkiem i ich zwierzchnikiem, polecając im dmuchać w propagandową trąbkę na nutę "przemian października".

Żołnierze, biorący udział w pacyfikacji ludności Poznania, dowiadywali się od oficerów politycznych, że rozruchy w 1956 roku wywołali Niemcy, którzy masowo przyjechali na Targi Poznańskie. W 1970 r. ten sam aparat podjudzał żołnierzy do bezwzględności wobec portowców, ponieważ to autochtoni i dopuścili się gwałtów, rabunków oraz podpaleń. Potem nie oszczędzono nawet Jana Pawła II, rzucając na niego kalumnie przed jego pierwszą wizytą w kraju.

Przed stanem wojennym i w okresie jego trwania aparat polityczny wojska rozwinął niewyobrażalnych wprost rozmiarów propagandę przeciw "Solidarności", KPN, KOR i ich liderom. Zarzucał im przygotowania do obalenia ustroju siłą, straszył izolowanych w murach koszar żołnierzy przygotowaniami do samosądów ze strony tzw. ekstremy. Dziś instynkt samozachowawczy pchnął politruków do "zmiany konia" i walki o pierestrojkę, głasnost oraz nie oszczędzanie Stalina i Breżniewa, mimo że przez dziesięciolecia całe byli ich uniżonymi sługusami. Ponieważ to samo robi oficjalna prasa oraz telewizja, do słuchania której zmusza się wojsko, nawet z punktu widzenia partyjno-rządowego nasuwa się wątpliwość, po co utrzymywać całą gromadę darmozjadów, dawać im mieszkania służbowe, apanaże, sorty mundurowe? Z punktu widzenia wojskowego jest to balast, zbędnie obciążający armię w czasie zarówno pokoju, jak i wojny /rocznie eksploatują oni kilka tysięcy samochodów służbowych/. Gdyby poligrafię, będącą w dyspozycji GZP, przekazać dla potrzeb szkolnictwa - raz na zawsze zniknąłby u nas defiocyt podręczników szkolnych.

rański stoi na Golgocie i oczekuje Zmartwychwstania".

Głównymi punktami dwudniowych uroczystości była okolicznościowa akademia, wspaniały koncert muzyki ukraińskiej /zakończony hymnem/ w sali papieskiej oraz wieczorne misterium /sobota/ i suma pontyfikalna w niedzielę.

Misterium Tysiąclecia Chrześcijaństwa Rusi-Ukrainy imponowało scenerią dziesiątek tysięcy ludzi ze świecami i krzyżami, przebywających procesyjną drogę między poszczególnymi stacjami. Przed stacją męczeństwa Kościoła Ukraińskiego ze strony Rosji w XIX wieku, śpiewana była wstrząsająca pieśń "Sybir". Następnie wyrzekając się szatana, wszyscy zwrócili się na wschód, ku państwu ciemności, i odrzekali się go "tak głośno, by usłyszała Ukraina", a na zawierzenie Bogu zwrócili się ku Jasnej Górze.

Przed rozpoczęciem niedzielnej liturgii generał paulinów w ciepłych słowach podkreślał niezwykłą siłę umiłowania ojczyzny, przejawiającą się w ukraińskiej pieśni i modlitwie, oraz pragnienie wolności i niepodległości. Uroczystej liturgii /z udziałem Prymasa Glempa i biskupów polskich/ przewodniczył kard. Lubaczowski, a wspomagał go jeden z dwu ukraińskich wikariuszy generalnych w PRL, ks. mitrat Jan Martyniak. Podczas konferencji prasowej /już po odjeździe kard. Lubaczowskiego do Krakowa/ dwaj hierarchowie ukraińscy z USA - metropolita Maksym Hermaniuk i abp. Michał Hrynczyszyn - wyrazili nadzieję, że wkroczenie w nowe tysiąclecie przyniesie spełnienie najlepszych pragnień wolności i chrześcijańskiej miłości. Podkreślili raz jeszcze, że dzięki Jasnej Górze po raz pierwszy Ukraińcy mogli się spotkać tak licznie, i to już bliżej Dniepru i ziemi ojczystej.

Czuło się w ludziach wielkie wołanie: "Boże, zbaw Ukrainę!"

Wojciech Skrodzki

WOJSKU

W początkach dziejów LWP oficerowie polityczni byli reprezentantami partii w wojsku. Obecnie "nasze" wojsko oraz aparat bezpieczeństwa są upartyjnione jak nigdzie indziej. Od dziesięcioleci wszystkie stanowiska samodzielnych dowódców /szefów, itp./ są zagwarantowane wyłącznie dla członków partii. Argument, że politrucy "patrzą na ręce" dowódców, nie jest przekonywujący, gdyż jednych i drugich nadzoruje kontrwywiad, wywodzący się z osławionej zbrodnią Informacji Wojskowej. Wzajemna inwigilacja w wojsku nakłada się warstwami, czyniąc z niego najbardziej kontrolowane środowisko w naszym społeczeństwie.

W 1971 roku po dramatycznych wydarzeniach na Wybrzeżu pozwolono oficerom /raz jedyny/ zgłaszać własne propozycje zmian w wojsku. Postulowałem wtedy, aby rozwiązać GZP i zastąpić go Głównym Zarządem Wychowania Obywatelskiego. Mógłby on spełniać pożyteczną rolę wychowania patriotycznego, pogłębiać wiedzę o powstaniach narodowych, krzewić ideę niepodległości, rozwijać wzorce kultury narodowej oraz zwalczać alkoholizm. Sumienie wojska - jeśli w ogóle - istnieje, mogłyby wyrażać sądy honorowe, które w naszym wojsku nie sprowadzono do roli kolegiów d/s wykroczeń dotyczących

ciąg dalszy na str. 4

REZOLUCJA

Rezolucja w sprawie porozumienia z władzami PRL

Z różnych stron podnoszone są sugestie doprowadzenia do porozumienia między rządem PRL a opozycją o ty też jej częścią. Ostatnio władze PRL wysuwają liczne, choć bliżej nie określone oferty, a równocześnie są kolportowane półoficjalne pogłoski, że bezpośrednie rozmowy już się rozpoczęły.

Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej w związku z powyższym stwierdza, co następuje:

I. Warunki porozumienia

Jakkolwiek celem ostatecznym KPN jest odzyskanie niepodległości i utworzenie w pełni suwerennej Trzeciej Rzeczypospolitej, wielokroć podkreślaliśmy, że dla obniżenia kosztów nieuchronnych przemian nie odrzucamy z zasady możliwości zawarcia porozumienia między władzami PRL a opozycją ani też akceptowania takiego porozumienia, jeśli służyłoby interesowi Polski i Polaków.

Każde porozumienie, aby było akceptowane społecznie, musi spełniać jednakże podstawowe warunki. Przede wszystkim rozmowy nie mogą być prowadzone tajnie. Do wiadomości publicznej należy podawać nazwiska negocjatorów, obustronne stanowiska i propozycje wyjściowe oraz ich modyfikacje w trakcie rozmów, uzgodnione wyniki końcowe i powstałe rozbieżności. Ukrywanie faktu rozmów przed społeczeństwem, ich przebiegu i wyników jest niedopuszczalne zarówno z przyczyn moralnych jak politycznych. Stawia naszą stronę w gorszej sytuacji oraz grozi, że ewentualne porozumienie nie zostanie uznane społecznie, a nawet wywoła gniewne odruchy.

Akceptowane porozumienie musi zawierać także pewne minimum ustaleń, a mianowicie:

1. LIKWIDACJA wszystkich pozostałości stanu wojennego i uznanie za niedopuszczalne na przyszłość użycie masowej przemocy przeciwko społeczeństwu.
2. RESTYTUCJA SYSTEMU PRAWORZADNOŚCI, opartego o Konstytucję PRL, pakty praw człowieka, konwencje międzynarodowe, w tym konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy. Akty prawne, powstałe zwłaszcza po 13 grudnia 1981 roku, sprzeczne z powołanymi wyżej aktami wyższego rzędu, powinny zostać uchylone.
3. LEGALIZACJA FAKTYCZNEGO PLURALIZMU przez uznanie de iure Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" oraz wszystkich istniejących partii i organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i innych.
4. LEGALIZACJA FAKTYCZNEJ WOLNOŚCI PRASY przez stworzenie warunków, w których prasa i wydawnictwa tzw. drugiego obiegu uzyskają możność działania jawnego, bez prewencyjnej cenzury, tak jak obecnie.
5. NOWA ORDYNACJA WYBORCZA, zapewniająca prawne i materialne warunki aby w przyszłym roku odbyły się wolne wybory do Sejmu PRL, z zagwarantowaniem prawa obywateli i ich grup oraz partii politycznych, związków zawodowych, ruchów i organizacji społecznych do wysuwania własnych kandydatów, nadzorowania przebiegu głosowania i obliczania głosów. Rada Polityczna KPN wypowiedziała się w tej sprawie w rezolucji z 9 marca 1985r

Powyższe warunki dotyczą porozumienia całościowego. Gdyby porozumienie było jedynie cząstkowe, nie objęte nim, a wyżej wymienione kwestie trzeba zostawić jako otwarte i wymagające dalszych porozumień.

Porozumienie ograniczone jedynie do problemów ratowania gospodarki musi zostać oparte o zasadę, że koszty przeprowadzenia reformy będą pokryte przez radykalne zmniejszenie wydatków na państwo oraz natychmiastową likwidację dotacji dla wszystkich dziedzin gospodarki wytwarzających dobra niekonsumpcyjne. reforma powinna przynieść natychmiastowe odczuwalne podniesienie stopy życiowej społeczeństwa. W sprawie tej Rada Polityczna KPN szerzej wypowiedziała się w oświadczeniu z 1 maja 1988r. Obecnie, rządowe programy reformy gospodarczej nie odpowiadają tym warunkom i dlatego zostały wyraźnie odrzucone przez społeczeństwo w masowych strajkach i innych wystąpieniach, jakie miały miejsce począwszy od kwietnia br.

II. Strony porozumienia

Władze PRL w ewentualnym porozumieniu reprezentowały będą samę siebie.

Obecnie nie istnieje w Polsce struktura polityczna czy społeczna, która mogłaby się powołać na mandat otrzymany od całego społeczeństwa, a więc zawierać porozumienie w jego imieniu. Nie istnieje również ośrodek, który mógłby wypowiadać się w imieniu całej opozycji. Ruch niezależnej aktywności w Polsce jest silnie zróżnicowany, a każde ugrupowanie - wielkie czy małe - mówi własnym głosem.

W tych warunkach rozmawy z władzami podjęte być mogą przez osoby działające na mocy wyraźnego mandatu ze strony jednego czy więcej ugrupowań, albo na ich własną odpowiedzialność. Uznajemy takie rozwiązanie, choć nie jest ono najlepsze.

III. Jedność opozycji

W swoim dążeniu do wolnościowych celów i w swym charakterze moralnym opozycja demokratyczna w Polsce stanowi jedność w wielości. Występują natomiast poważne różnice programowe i grupowe. Integracja wysiłków, a przynajmniej szukanie wspólnych, nadrzędnych programów, przy zachowaniu całkowitej niezależności poszczególnych ugrupowań - jest coraz bardziej potrzebne i oczekiwane przez społeczeństwo. Rada Polityczna KPN wysunęła w tej kwestii wyraźne propozycje w rezolucji z 7 marca 1987 r. Obecnie, w obliczu rysującej się perspektywy porozumienia społecznego, współdziałanie całej opozycji i przygotowywanie wspólnego stanowiska jest jeszcze bardziej niezbędne niż kiedykolwiek.

ciąg dalszy na str. 4

Pielgrzymka Świata Pracy.

W dniach 17 i 18 września odbyły się w Częstochowie centralne uroczystości religijne świata pracy. W pielgrzymkach robotniczych przybyło ok. 50 tys. osób z transparentami od Jastrzębia po Gdańsk. Po mszy św. delegacje KPN z całego kraju poprowadziły 5 tys. demonstrację główną aleją miasta. Po drodze odbyto dwa wiece /jeden z nich na zdjęciu/. Milicja nie interweniowała. Skandowano: "Solidarność", "KPN", "Nie ma wolności bez Solidarności", "Niepodległość", "Młodzież z partią się rozliczy", "Leszek Moczulski" itp. Charakter demonstracji najlepiej oddawał tekst z transparentu grupy warszawskiej: "Komuniści - pamiętajcie o swojej Norymberdze!".

Rektor UW o Konfederacji.

Profesor Grzegorz Białkowski w wywiadzie dla "Życia Literackiego" z 21.VIII.88 powiedział:

"Przede wszystkim bardzo lubię, jak jest wokół bardzo dużo różnych ludzi, dużo różnych opinii. Niekoniecznie podzielam wszystkie, z niektórymi się zupełnie nie zgadzam, ale lubię, jak one są. Występują tu dwa poziomy: poziom drugi - to, z czym się zgadzam, poziom pierwszy - lubię kolorowy świat, mimo że niektóre kolory mi się nie podobają. Ta wielobarwność jest wartością pierwszego rzędu. Cieszy mnie to, kiedy w owej wielobarwności coś nowego powstaje, jakaś nowa grupa się ujawnia. Teraz moi studenci chcą np. utworzyć towarzystwo białoruskie. Bardzo mnie to cieszy. Przyszła też do mnie grupa, która się określiła jako "konserwatywni liberałowie" i że chcieliby stworzyć klub dyskusyjny. Wściskałbym ich wszystkich, choć nie jestem pewien, czy siebie byłbym w stanie zaklasyfikować jako "liberalnego konserwatystę" czy "konserwatywnego liberała"... Mam też chyba ośmiu członków nielegalnej KPN."

Konfederaccy studenci pragną poinformować J.M. Rektora, że grupa działania KPN na Uniwersytecie Warszawskim liczy znacznie więcej niż osiem osób, a nadto jesteśmy legalni. Mamy także zamiar w niedalekiej przyszłości zwrócić się do władz uczelni o przyjęcie do Senatu przedstawicieli KPN, na podobnych zasadach, na jakich zasiadają tam przedstawiciele PZPR.

Dobre naśladownictwo.

Kolejna grupa młodzieżowa KPN z Warszawy zaczyna wywieszanie transparentów. Tym razem jest to KPN - "Nike", a transparenty wisiały 10 września na domu vis a vis bazaru Różyckiego. Gratulujemy!

Kolejne bezprawia.

19 września br. Kolegium d/s Wykroczeń w Kątowicach, pomimo nieobecności obrońców, świadków oraz usprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego - rozpatrzyło sprawę przeciwko Adamowi Słomce, członkowi RP KPN. Przewodnicząca składu wyrzuciła również publiczność, stwierdzając że "posiedzenie jest tajne". Kapturowa "szopka" zakończyła się orzeczeniem konfiskaty Fiata 126p i 50 tys. grzywny.

5 września br. sprawę przed Kolegium w Warszawie miał także inny członek RP KPN - Krzysztof Król. Został on skazany na 50 tys. grzywny za "próbę wywołania niepokoju publicznego" co miał uczynić za pomocą kilku egzemplarzy "Gazety Polskiej", które posiadał w domu.

U braci naszych.

4 sierpnia br. /w dniu, nie mającym dla Ukraińców sensu symbolicznego/ odbyła się we Lwowie pierwsza na terenie Ukraińskiej Republiki manifestacja opozycyjna. Jej hasłami były żądania swobód religijnych i narodowych. Na szczególną uwagę zasługuje fakt niesłychanie bestialskiego stłumienia tej manifestacji przez tamtejsze ZOMO. Warto dodać, iż wobec rusyfikacji i sowietyzacji Kijowa ukraińskie kręgi opozycyjne skupiają się właśnie we Lwowie.

Liberalizacja.

W ramach "liberalizacji" odmówiono wydania paszportów Przewodniczącemu KPN - Leszkowi Moczulskiemu i jego żonie, oraz członkowi Rady Politycznej KPN - Krzysztofowi Królowi. Odmowę uzasadniono "ważnymi względami państwowymi".

ANACHRONIZM APARATU ...

ciąg dalszy ze str.

różnych pijaków i awanturników, a nie tego, co zwie się duchem koleżeństwa. Propozycje te zostały przez aparat polityczny zdecydowanie odrzucone, jako godzące w "istotę wojska klasowego". Aktualne przymiarki do zmian, a zwłaszcza redukcji naszych sił zbrojnych, nie przewidują zmniejszania aparatu politycznego. Partii rządzącej w naszym kraju bardziej zależy na własnym bezpieczeństwie, niż na obronie granic.

Stanisław Dronicz
/32 lata służby w LWP/

REZOLUCJA

ciąg dalszy ze str. 3

Apelujemy do wszystkich ugrupowań oraz wszystkich przywódców politycznych, społecznych i związkowych o ogólnokrajowym autorytecie o wspólne podjęcie wysiłków na rzecz porozumienia między nami. Pierwszym krokiem mogłoby być wspólne spotkanie celem przedyskutowania stanowiska wobec ofert porozumienia ze strony władzy.

Rada Polityczna
10 sierpnia 1988 r. Konfederacji Polski Niepodległej

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła. Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyżurującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.

30 zł